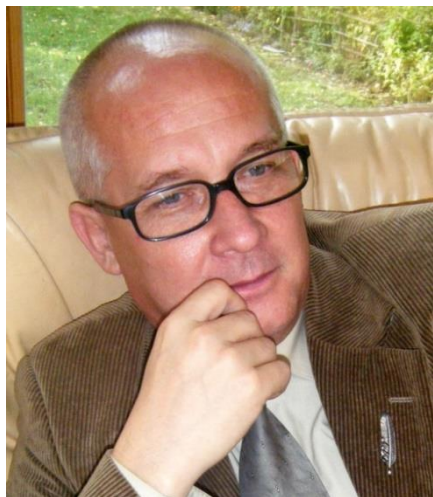


Rozmyślania



Człowiek potrzebuje człowieka

*Mój czas się zatrzyma,
kiedy przeszłość,
teraźniejszość i przyszłość
staną się jednością.*

Wiesław Prastowski

Andrzej Dębkowski

Nikt nie lubi, kiedy odchodzą bliscy... Konec życia to trudny okres i dla odchodzących, i dla ich bliskich. Wiąże się ze smutkiem, refleksją nad tajemnicą życia, śmierci i wieczności. Konieczne staje się uporządkowanie wielu spraw: dla jednych z Panem Bogiem, a dla innych po prostu... z ludźmi. Ale przecież ktoś to wie, kiedy przychodzi ten moment, w którym następuje kres naszej ziemskiej wędrówki? Nikt...

Bywa, że ktoś odchodzi, niespostrzeżenie, cichutko, w samotności, tak jakby chciał być tylko sam ze sobą, jakby swoje ostatnie ziemskie tchnienia chciał poświęcić tajemnicy istnienia – bez świadków.



Fot. archiwum Iwony i Wiesława Prastowskich

Poeta na polanickiej ławeczce.

8 kwietnia br. zmarł Wiesław Prastowski, poeta, dr nauk medycznych, po prostu dobry

człowiek. Odszedł cicho, w swoim fotelu, w Polanicy Zdroju, którą tak bardzo ukochał. Tutaj czuł się wreszcie spełniony, w swoim domu, z ukochaną żoną Iwoną, wśród piękna otaczającej go zewsząd przyrody, książek i muzyki.

Trudno jest pisać o kimś, z kim się tyle lat przyjaźniło, spotykało, prowadziło rozmowy, po prostu chciało się być. A Wiesław Prastowski poznałem wiele lat temu właśnie w Polanicy, podczas Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Poeci bez granic”. Chociaż mógłby być moim ojcem, jakoś tak od razu przypadliśmy sobie do gustu, a jednym z pierwszych jego słów do mnie było: *Wysłucham z wielką przyjemnością pana wierszy i proponuję żebyśmy sobie mówili po imieniu, gdyż czuję w panu bratnią duszę. Myślę, że będziemy mieli sobie wiele do powiedzenia. Wiesław jestem!* Tak się wszystkim zaczęło.

Każda następna podróż do Polanicy musiała zawierać i spotkanie w Wiesiu, najpierw podczas festiwalowych obowiązków, a potem w Jego (i Iwonki) – cudownym domu. To były spotkania pełne radości, na które czekało się z utęsknieniem, bo zawsze wiedziałem, że Wiesław jest wymagającym rozmówcą, zafascynowany filozofią klasyczną, niezwykle ciekawym świata, a chłonał go całym sobą. Widziałem, jak i on czeka na te spotkania, jakby z namaszczaniem, a bywało, że czułem się nieco skrępowany Jego niezwykłą otwartością...

Widziałem jak wielką radość sprawiała mu moja „Andrzejówka” z czeremchy, dżemu z dyni, grzyby zbierane w mojej dzicy. To była wielka radość widzieć w Jego oczach ten błysk, to oczekiwanie i mieć świadomość, że ktoś tak bardzo na Ciebie czeka, że jesteś dla niego ważny. To dzisiaj takie unikatowe...



Fot. Andrzej Walter

Razem na pogrzebie Andrzeja Bartyńskiego (2018).

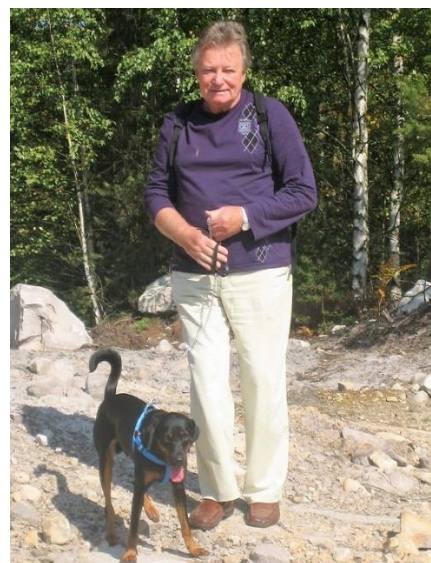
Ale Wiesław był człowiekiem nietuzinkowym. Takim trochę nie z tego, współczesnego świata. W jednym z wierszy pisał, że „człowiek potrzebuje człowieka”, że nie można tylko gonić za „mamoną”, że jest jeszcze coś takiego, jak lojalność wobec swoich bliskich i wartościowych przyjaciół...

Urodził się w Łunińcu na Polesiu 19 grudnia 1936 roku. Oficjalnie 2 stycznia 1937 roku. Podczas lat wojny, okupacji sowieckiej i niemieckiej spędził swoje dzieciństwo i lata szkolne na Podlasiu. Medycynę uczył się na Akademii Medycznej w Białymstoku i we Wrocławiu. Rezultatem pasji naukowych

realizowanych w laboratorium profesora Jerzego Giełdanowskiego w Zakładzie Immunofarmakologii Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu są liczne publikacje w czasopiśmie krajowych i zagranicznych w zakresie farmakologii doświadczalnej oraz klinicznej i obroniona w 1970 roku praca doktorska.

Odrębnym etapem życia była praca na kontrakcie w Libii w latach 1980-1982 w szpitalu w Misuracie. Od 1987 roku do przejścia na emeryturę w 2003 roku był ordynatorem Oddziału Wewnętrzny w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. J. Babińskiego we Wrocławiu.

Jest współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Angiologicznego.



Fot. archiwum Iwony i Wiesława Prastowskich

Poza pracą zawodową interesował się historią, muzyką, a głównie literaturą. Jako lekarz-poeta, zrzeszony był w Związku Literatów Polskich i Polskiej Unii Lekarzy Pisarzy. Jest autorem tomików wierszy: *Zostawić ślad* (1996), *Wejść w ciszę* (1999), *Człowiek potrzebuje człowieka* (2001), *Między światem a zmierzchem* (2003), *Dotyk muzy* (2004), *Smakowanie czasu* (2007), *Obrazy słowem malowane* (2009) oraz *Ars longa, Vita brevis* (2015), *Zmysły śpiewały* (2017), *Optimus et Maximus* (2017), *Cisza przemijania* (2019).

Utwory poetyckie i eseje były drukowane w czasopiśmie polonijnych w Australii, Nowej Zelandii i Ukrainie oraz w czasopiśmie literackich „EuroArt”, „Gazecie Kulturalnej” czy w „Przeglądzie Kulturalnym”.

Został wyróżniony i odznaczony, m.in.: „Złotą odznaką za wzorową pracę w służbie zdrowia”, „Złotym Krzyżem Zasługi”, „Zasłużonemu – Polskie Towarzystwo Lekarskie”, Honorową Złotą Odznaką „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego”, Krzyżem „Semper Fidelis” przez Związek Solidarności Polskich Kombatantów, „Kombatanckim Krzyżem Zasługi” przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Obrońców Ojczyzny oraz ostatnio „Medalem honorowym Jana Mikulicza-Radeckiego”.

(Dokończenie na stronie 24)